Nr 213 Kraków, Wtorek 19 Września 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowe: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 8. — Handel St. Kwilińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Auster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Propinacya.

Przez propinacyę rozumie się prawo, ongi z własnością (dominium) dóbr ziemskich realnie złączone — wyłącznego wyrobu i wyszynku t. zw. napojów gorących (spirytusowych, miodu i piwa) w obrębie miejscowości, składających się z tych gmin i obszarów dworskich, które przed zniesieniem stosunków poddańczych jedną całość stanowiły.

Wyłączność prawa wyrobu tych napojów zniósł Sejm galicyjski ustawą z r. 1895. Prawo wyszynku i sprzedaży napojów gorących zostało ustawą krajową z r. 1889 od uprawnionych wykupione i na kraj przeniesione z tem postanowieniem, że po upływie roku 1910 prawo to zupełnie i raz na zawsze ustaje.

Od miast, które w swoim okręgu miejskim prawo propinacyi posiadały (Lwów i Kraków nie należą do tych miast), nie zostało to prawo wykupione, lecz im jeszcze do końca r. 1910 pozostawione.

Z początkiem r. 1911 nastanie w Galicyi taka sama, jak w całem państwie, wolność wyszynku — ale za tem poszłoby to następstwo, że ten dochód, który na mocy prawa propinacyjnego dzisiaj w kraju zostaje, przeszedłby na państwo.

Dla miast, będących dzisiaj w posiadaniu propinacyi, byłoby to ruiną, bo dochód tych miast płynie w dwóch trzecich częściach z propinacyi.

Ten wzgląd ostatni był powodem, że przedewszystkiem te miasta niepokoiły się myślą, co z niemi po r. 1910 będzie. Ich szkoły, szpitale i wszelkie instytucye i porządki, byłyby w swym dalszym bycie i rozwoju zagrożone, bo ubytku dochodu z propinacyi nie dałoby się zastąpić podatkami, gdyż podatkami na rzecz państwa, kraju i powiatu są już dzisiaj te miasta tak obciążone, że nie mogłyby na swoją korzyść nowych podatków wprowadzić.

Ale i kraj nie mógł obojętnie na to patrzeć, że takie obfite źródło miało mu być odjęte wtedy, gdy jego kulturne potrzeby właśnie wzrostu dochodów wymagały.

Pierwszy Stanisław Szczepanowski wystąpił z projektem obmyślenia tego, w jaki sposób należałoby dotychczasowy dochód kraju z propinacyi zastąpić po wygaśnięciu tego prawa w r. 1910.

Odtąd ta kwestya nie zeszła z porządku dziennego.

W roku zeszłym polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi tudzież miastom po roku 1910 płynącego dziś dochodu z prawa propinacyjnego. Wydział krajowy wszedł zaraz w te rokowania, ale osłonił je taką tajemnicą, że przez to w szerokich kołach wywołał niedowierzanie i obawy.

Przedewszystkiem gminy, ograniczeniami propinacyjnemi najbardziej dotknięte, zaniepokoiły się, rozszerzano bowiem wieści, że się na przedłużenie propinacyi zanosi. „Czy nie damy jej nigdy skonać?“ — wołano w jednej bardzo rozpowszechnionej broszurze. Pewni przewódcy ludowi ostro przeciw tej ostatniej pozostałości z czasów pańszczyźnianych występowali, oświadczając, że na przedłużenie propinacyi zgodzićby się mogli chyba za cenę wprowadzenia wyborów powszechnych do Sejmu.

Szynkarze, będący nietylko w naszym kraju, najczynniejszymi agitatorami politycznymi, rozwinęli akcyę za bezwarunkową wolnością wyszynku, dążąc nietylko do wyzwolenia się z dzisiejszych ograniczeń ale i do przeszkodzenia powstaniu nowych opłat szynkarskich.

Rokowania z rządem szły oporem i dłużej aniżeli pół roku trwały. Ukończone zostały w zeszłym tygodniu. W tym celu przybyli do Wiednia namiestnik, marszałek i prezydent dyrekcyi krajowej.

O treści osiągniętego porozumienia nic wiemy nic autentycznego, ale wszystkie z kół rządowych płynące wiadomości zgodnie głoszą, że dotychczasowa propinacya ma być po r. 1910 zastąpiona opłatami szynkarskiemi i opłatami od piwa z wydatnym rezultatem finansowym dla kraju.

Z żywem zadowoleniem przyjmujemy tę wiadomość i winszujemy marszałkowi krajowemu powodzenia w rokowaniach z rządem. Usiłowania jego poprzeć miał całym swoim wpływem namiestnik i minister Piętak, a tym razem po stronie kraju stanął także prezydent dyrekcyi skarbowej.

Z właściwą oceną osiągniętego rezultatu wstrzymać się musimy do chwili, gdy z przedłożenia rządowego szczegóły poznamy. Doświadczenie nauczyło nas ostrożności w tym względzie. W jednym kierunku nie rozpierzchło się zaniepokojenie, jak mianowicie ta sprawa dla miast wypadła.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 16 września.

(Wybicie szyb w szkole. — Aresztowanie studentów. — Wiec rodziców. — Stan wojenny w Warszawie.)

Zaszedł dzisiaj fakt, który poruszył znowu całą Warszawę. Dojrzewa tu już owoc niezgody, zaszczepionej z takim wysiłkiem przez ugodowców w młodziutką latorośl poczucia narodowego, tak niedawno do życia pobudzonego po letargu i obumarciu przez lat 42!

Od kilku dni zaczęły obiegać Warszawę drukowane listy nazwisk uczniów Polaków, uczęszczających do szkół rosyjskich. Było to wprost napiętnowaniem i uczniów i ich rodziców, nabierającem tem większego znaczenia wobec zaostrzającej się codziennie walki, słowem i pismem prowadzonej przez oba przeciwne sobie obozy: ugodowców i demokratów. Prym wiedzie w niej osławione „Słowo“ wraz z „Dziennikiem dla wszystkich“, nie wstrzemięźliwe, nie polityczne, nie umiejące zachować ani taktu, ani miary w artykułach codziennie ogłaszanych. Tak dolewana do ognia oliwa wybuchła dziś z pośród grona gorętszej młodzieży szkolnej, która w liczbie kilkudziesięciu, rozdzieliwszy się na mniejsze partye, **zaczęła w kilku gimnazyach w czasie wykładów wybijać okna kamieniami z ulicy.**

Nie wszystkich wprawdzie, przecież jednak **kilkunastu policya przyaresztowała.**

Następstwa będą dla tych, pod porywem uniesienia działających młodzieńców, cięższe dziś wobec stanu wojennego. Skutki te wniesionych w ogół zgodnie działający mogą „ugodowcy“ i sobie przypisać i wyzyskać w dalszej swej akcyi.

Ukoronowaniem jej ma być przecież tak ochrzczony „wiec rodziców“, o którego terminie zwołania jakoś głucho, mimo łączonych z nim przedwcześnie nadziei ugodowców. Z dumą powołują się oni w swoim organie „Słowie“ na sojuszników tej miary, jak „Czas“, „Kraj“, „Kuryer Polski“ i cały szereg pism galicyjskich i poznańskich, do których dołączają i „Dziennik dla wszystkich“, a dla zwalczenia zarzutów, pomieszczonych swego czasu przeze mnie w odpowiedzi „Czasowi“, następnie powtórzonych w cenzuralnej formie w „Gazecie Handlowej“, obełgują sami siebie i swych przyjaciół politycznych wykrętami, zaprawianemi tu i ówdzie dowcipami lekkości meklemburskich klaczy. „Przecież pisaliśmy...“ — to cała ich odpowiedź, gdy nie pisać, ale działać należało, i to działać nie w teoryi, ale w czynie ofiarnym.

Przykład bardzo taktownego postępowania w sprawie szkolnej dał Lublin, gdzie w szkole handlowej musiano wstrzymać wykłady, gdy na wieść, iż wbrew danym przyrzeczeniom lekcye odbywać się będą nadal po rosyjsku, młodzież zakład opuściła.

W Warszawie spokojniej. Ludziska przyzwyczajają się do stanu wojennego, jak pies do obroży i łańcucha. Co więcej, zdarzają się nawet komiczne nieraz odwrócenia medalu. Oto pani pewna, wróciwszy z zagranicy i zajechawszy z dworca przed dom, nie znajduje na posterunku stróża do wniesienia rzeczy na górę. Patrol wojskowy, u bramy stojący, oświadcza, że sam wysłał stróża do ratusza.

— Więc kto go zastępuje? — pyta pani.

— A... my — odpowiada patrol.

— W takim razie proszę mi wynieść rzeczy na górę.

Sołdaci opierają karabiny o ścianę i dalejże z kuferkami na plecach na górę. Dostali po złotówce. Dobra psu i mucha.

Wkrótce ma władza „proprio motu“ wydać rozporządzenie, aby wszystkie napisy publiczne wszędzie były redagowane w dwu językach rosyjskim i polskim.

Grot

Z komisyi przemysłowej.

Na posiedzeniu nieustającej komisyi przemysłowej dnia 13 b. m. podczas obrad nad § 3. projektu rządowego p. Hueber postawił wniosek, ażeby komisya uchwaliła reasumpcyę głosowania nad § 14c., który znajduje się w ścisłym związku z § 3. Komisya wniosek ten uchwaliła, poczem przyjęła § 14e. z dodatkiem pp. Pachera i Huebera, że, jeżeli jawna lub komandytowa spółka handlowa zgłasza przemysł rękodzielniczy, to w takim razie przynajmniej połowa członków zarządu spółki musi wykazać się dowodem uzdolnienia dla odnośnego rzemiosła. Poprzednia uchwała komisyi brzmiała, że wystarczy, gdy jeden członek posiada dowód uzdolnienia.

Ze względu na tę uchwałę referent p. Kulp postawił wniosek, ażeby ustęp I. paragrafu 3 o osobach prawniczych przyjęto w brzmieniu rządowem, następnie wniósł referent na odrzucenie wniosku, postawionego przez p. Doboszyńskiego na jednem z poprzednich posiedzeń komisyi, że stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze tylko w takim razie są uprawnione do wykonywania przemysłu rękodzielniczego, jeżeli członkami ich są wyłącznie osoby, należące do stowarzyszeń rękodzielniczych.

Ten wniosek p. Doboszyńskiego został odrzucony z tym dodatkiem, że stowarzyszenia mogą wtedy tylko wykonywać przemysły, jeżeli do tego są statutem upoważnione. — Wniosek ten uchwalono.

Następnie uchwaliła komisya cały szereg dalszych paragrafów, pomiędzy niemi § 42, zaprowadzający okręgi dla przemysłu kominiarskiego. Podczas obrad nad § 54, p. Schneider podniósł, że przemysły optyków, bandażystów, fryzyerów i woźniców należałoby uregulować za pomocą przepisów przemysłowo-policyjnych. Chodzi mianowicie o to, ażeby młodzież nie psuła sobie oczów źle dobranemi okularami; ażeby bandażyści nie narażali na szwank zdrowia osób, noszących bandaże; ażeby fryzyerzy i golarze nie przenosili chorób skórnych na osoby zdrowe; a wreszcie w przemyśle przewozowym chodzi o gwarancye sumiennego przewozu. P. dr Stojan podniósł sprawę rozgraniczenia uprawnień do sprzedaży pomiędzy aptekami a drogueryami. Komisya uchwaliła § 54 z dodatkiem p. Karbusa, że rozgraniczenie uprawnień aptek i drogueryj nastąpi w drodze rozporządzenia po zasięgnięciu opinii Izb handlowych i przemysłowych, stowarzyszeń przemysłowych i fachowych ankiet.

Ważnym jest § 71 o udzielaniu prawa do odbywania targów. Komisya uchwaliła paragraf ten w następującem brzmieniu: „Osobne przepisy określają w jaki sposób gminy uzyskują prawo do odbywania targów i jakich względów przy takich pozwoleniach należy przestrzegać. Istniejących uprawnień do odbywania targów można się zrzec tylko za zezwoleniem władzy udzielającej po zasięgnięciu opinii stowarzyszeń przemysłowych danej miejscowości“.

Nazajutrz, to jest dnia 14 b. m., komisya przemysłowa obradowała nad rozdziałem VIII o przekroczeniach i karach. Przed rozpoczęciem obrad prezes komisyi dr Małachowski powitał przybyłego na posiedzenie nowego kierownika ministerstwa handlu, hr. Auersperga, który w odpowiedzi swojej wskazał na to, że już na swojem poprzedniem stanowisku w ministerstwie spraw wewnętrznych zajmował się sprawami przemysłu i rękodzieł. Hr. Auersperg zaznaczył, że i nadal popierać będzie te sprawy, co do stanowiska zaś rządu wobec noweli przemysłowej, to stanowisko to zostanie później dokładnie określone. Sprawy przemysłu i rękodzieł mają być zogniskowane w ministerstwie handlu.

Po tem przemówieniu komisya podjęła w dalszym toku obrady.

Paragraf 131, wyliczający kary za wykroczenia przeciwko ustawie przemysłowej, został uchwalony w brzmieniu, proponowanem przez referenta p. Małachowskiego. Kary są następujące: nagany, kary pieniężne aż do 1000 koron (wedle projektu rządowego do 2000 koron); kary aresztu aż do 3 miesięcy (wedle projektu rządowego do 6 miesięcy); odebranie na pewien czas lub na zawsze trzymania uczniów, albo młodocianych robotników pomocniczych; odebranie koncesyi przemysłowej na pewien czas lub na zawsze.

Podczas dyskusyi nad dalszemi paragrafami postawił przy § 135 p. Doboszyński poprawkę, że w razie nałożenia kary aresztu skutkiem niemożności zapłacenia grzywny należy resztę kary aresztu znieść w razie późniejszego złożenia grzywny. Dalej postawił p. Doboszyński wniosek, ażeby zamiana grzywny na karę aresztu miała zastosowanie przy rzeczywistej niemożności zapłaty a nietylko przemijającej. Kierownik ministerstwa handlu, hr. Auersperg, oświadczył, że wnioski te są godne uwagi, ale że jako nadto szczegółowe mogą być uwzględnione nie przez ustawę, lecz przez rozporządzenie ministeryalne. Paragraf 135 uchwaliła komisya w brzmieniu, proponowanem przez referenta.

Przy paragr. 137 o karach na zastępców p. Hauck postawił wniosek o skreślenie postanowienia, że za grzywny, nałożone na zastępcę, poręka spada na właściciela przemysłu. P. Doboszyński wniósł następujący dodatek: „Właściciel przemysłu ulega obok swego zastępcy karze, jeżeli przestępstwo za jego wiedzą zostało popełnione, albo jeżeli właściciel zaniedbał należytej troskliwości we własnym wedle stosunków możliwym nadzorze nad wykonywaniem przemysłu, lub w wyborze i nadzorze zastępcy“. Komisya uchwaliła ten paragraf z wnioskami p. Haucka i Doboszyńskiego.

Paragraf 143 o najwyższej instancyi przemysłowej (wedle referenta: ministerstwo handlu, wedle projektu rządowego: ministerstwo spraw wewnętrznych) zostanie stanowczo zredagowany podczas drugiego czytania. Paragraf 145 o regestrach przemysłowych uchwaliła komisya z dodatkiem p. Doboszyńskiego w następującem brzmieniu: „Władze przemysłowe pierwszej instancyi mają prowadzić regestry przemysłowe, jednakże osobno dla przemysłów wolnych, dla przemysłu handlowego po myśli § 13, dla przemysłu rękodzielniczego i dla przemysłu koncesyonowanego. Należy wciągać do nich każdą zmianę w stanie przemysłu i donosić o niej władzy podatkowej, tudzież Izbie handlowej i przemysłowej“.

Następnie uchwaliła komisya resztę paragrafów ustawy przemysłowej o rekursach, łagodzeniu kar, o przeznaczeniu kar pieniężnych i na tem zakończyła pierwsze czytanie noweli przemysłowej.

Nie jest zwyczajem odbywać w komisyach parlamentarnych obrad dwukrotnych, czyli, wedle języka parlamentarnego, w dwóch czytaniach. Stała komisya parlamentarna postanowiła przedsiębrać dwa czytania dlatego, ponieważ rząd zapowiedział, że stanowcze swoje stanowisko co do zasadniczych zmian przez komisyę wprowadzonych określi dopiero, gdy cały projekt ustawy uchwalony będzie. Poseł Doboszyński przemawiał za wprowadzeniem drugiego czytania z tego jeszcze powodu, ażeby klubom parlamentarnym dać możność zaznaczenia swojego stanowiska wobec tych zmian projektu rządowego.

Z tych przyczyn odłożyła komisya drugie czytanie na czas po tej sesyi Rady państwa, która ma się 26 b. m. rozpocząć i tylko parę tygodni potrwać.

Z teatru.

„Skarb“ — tragedya w 3 aktach Leopolda Staffa.

Jesteśmy w ostatnich latach świadkami wielce znamiennej ewolucyi literackiej. Najnowsza poezya, szczególniej ta, która chroni się pod znak symbolu i alegoryi, nie znajdując dostatecznego echa wśród szerokich kół słuchaczy, puka do wrót sceny. I mimo, że próba kinkietów nie może być w zupełności miarodajną dla ustalenia literackiej i ideowej strony utworu, młodzi poeci poddają się chętnie, gdyż daje ona bardzo ciekawe wskazówki do ustalenia zasad plastyki dramatycznej dla dzieł abstrakcyjnych i ideowych. A w dobie obecnej, na wyjałowionym gruncie komedyi obyczajowej i dramatu historycznego poezya święci nierzadko tryumfy, jakich nawet nie miała prawa się spodziewać wobec surowych i ustalonych prawideł sztuki teatralnej. Bo moc poezyi prawdziwej, we wszelakim podanej kształcie, zawsze odnajdzie swą drogę do dusz i do serc.

Leopold Staff, młody poeta, którego najnowsze dzieło „Skarb“ wprowadziła nasza dyrekcya teatru, jako pierwszą literacką premierę sezonu, od czterech lat dopiero wystąpił na widowni, jako twórca. Już pierwsze jego poezye „Sny o potędze (1901), jak i ogłoszony po nich „Mistrz Twardowski“ dały w nim poznać indywidualizm niepowszedni, niezwykle wybujały, hodowany na filozofii Nietzchego, rzucający się do śmiałego rozwiązywania zadań wszechbytu. Uderzył w nim zwłaszcza wniesiony do poezyi nowy, silny i śmiały ton dążenia do potęgi i ideału, wzlatujący potężnym rzutem w szerokie dziedziny pierwiastku bohaterstwa i żywiołowej mocy. Najnowsza krytyka, zwłaszcza pewien nadto doktrynerski jej odłam, powitały pojawienie się p. Staffa hymnami, do jakich żadną miarą nie mógł rościć sobie tytułu poeta, rzucający dopiero pierwociny swego ducha twórczego i szukający dróg dla swej myśli. Jeden z krytyków (Sten) wyraził się, że „jego natchnienie — to jakby przejrzysta jasność krynicy, która może się wzburzyć i zapienić, ale niezdolna jest zmętnieć.“ Inny (Feldmann) nazywa go „człowiekiem zupełnie nowoczesnym, który zmierzył wierzchołki i otchłanie życia, wywyższył typ człowieczy, stał się jednym z jasnych Prometeidów“. Za takie entuzyastyczne sądy młody autor oczywiście nie może odpowiadać, ale nie ulega wątpliwości, że wobec ogółu podniosły one skalę wymagań i utrudniły mu znacznie pierwszą walkę o laur sceniczny.

„Skarb“ jako poemat symbolistyczny w formie dramatycznej jest dziełem na wskroś literackiem, pełnem niepowszednich piękności poetyckich. Że jednak prawidła teatralnej estetyki i połączone z niemi upodobania i wymagania widzów innemi są od

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

52 (Ciąg dalszy)

W stodole nowa zgryzota ją czekała: w kupie ziemniaków, leżących na klepisku, pyskał se w najlepsze Jagusin wieprzek, zaś kury grzebały w pośladzie, któren już dawno miał być zniesiony na górę. Skrzyczała za to Józkę i do Witkowych kudłów skoczyła, ledwie się chłopak wyślizgnął z pazurów i uciekł, a dziewczyna w bek uderzyła i skargą się zaniesła.

— Haruję ciągiem kiej koń, a wy krzyczycie. Jagnie co się całe dnie wałkoni, to przepuszczacie!

— No, cicho głupia, cicho! Sama widzisz, co się tu wyrabia...

— Mogłam to wszyćkiemu uradzić? co?

— No, cicho! Nieśta ziemniaki, bo zbraknie kobietom!

Dała już spokój krzykom: „Prawda, dziewczyna wszystkiemu nie uradzi, a najemniki!... Boże się zmiłuj. Od rana już zachodu wyglądają. Dorabiać się w najemników, to jakby wilki zgodził do owiec wodzenia. Przez sumienia są ludzie“.

Rozmyślała z goryczą, wywierając całą złość na wieprzaku, jaże z kwikiem pognał, że go to i Łapa jeszcze po swojemu za ucho odprowadzał...

Do stajni potem zajrzała, ale jakby po nową zgryzotę — ano klacz obgryzała pusty żłób, a źrebak utytłany kiej świnia słomę wyciągał z podściółki.

— Kubie-by serce pękło, kiejby cię takim zobaczył — szepnęła, zakładając im za drabkę siano i głaszcząc po mięciuchnych a ciepłych chrapach.

Ale już nie poszła dalej: ogarnęło ją naraz zniechęcenie i taki płacz chycił za gardziel, że, wsparłszy się o barłóg Pietrkowy, zaryczała, sama nie wiedząc la czego.

Poczuła się naraz chorą, opuszczoną i strasznie nieszczęśliwą. Zmierziło się jej wszystko i do cna. Tak zbrakło jej sił i chęci do życia, że opadła w sobie, kiej ten kamień ciężki. Już nie mogła uredzić doli, mój Jezu, nie mogła, a toć poczuła się taka opuszczona na świecie jako to drzewo, rosnące na wywieisku, samotne i na każdą złą przygodę wystawione! Ani wyżalić się przed kim! Kajże to miała iść z frasunkiem i przed kogo? I ani końca przewidzieć złej doli! Nic, jeno ciągiem truć się zgryzotą i płakaniem... nic kromie udręki wiecznej i czekania na gorsze...

Źrebak lizał ją po twarzy, że bezwolnie przytulała głowę do jego karku i zanosiła się coraz boleśniej i coraz ciszej.

Cóż jej ta po gospodarce, po bogactwie, po ludzkiem uważaniu, kiej la siebie nie miała ani jednej chwili szczęśliwości w całem życiu, nic zgoła! Skarżyła się cichuśko a tak żałośnie, jaże klacz zarżała ku niej, targając się na łańcuchu.

Zawlekła się do izby, i przysadziwszy do piersi rozkrzyczanego chłopaka, zapatrzyła się bezmyślnie w zapocone szyby, zbróżdżone ociekającemi kroplami.

Dziecko jakoś matyjasiło, skamląc i popłakując.

— Cicho, maluśki, cicho!... wróci tatulo, przywiezie ci kuraska... wróci, synka na koń wsadzi... cicho, maluśki. A, a, a! kotki dwa! Szare, bure obydwa!... Wróci tatulo, wróci! — przyśpiewywała, huśtając go i chodząc po izbie.

— A może i wróci! — potwierdziła sobie, przystając nagle.

Płomień ją ogarnął, moc rozprężyła przygięte plecy i taka radość wstąpiła w serce, że się już rwała do komory rznąć kawał świniny la niego, nawet już ku skrzyni szła, by się przyodziać świątecznie la niego — ale nim to uczyniła, przypominki słów kowalowych spadły na obolałe serce, kiej jastrzębie ostremi pazurami, zmartwiała na miejscu, obzierając się jeno po izbie rozpalonym wzrokiem, jakby za ratunkiem, nie wiedząc znów, co myśleć, co poczynać...

— A jak nie wróci! Jezu! Jezu! — jęknęła, chwytając się za głowę.

Bała się tego mówić, a głos ten huczał w niej, kiej w studni, gotował się, wrzał i wzbierał w piersiach krzykiem strachu i rozpaczy.

Dzieci jęły się za łby wodzić i krzyczeć, wyciągnęła je za drzwi, zabierając się do narządzania śniadania, bo już Józka zaglądała do izby, wietrząc łakomie, czy zgotowane.

Łzy ustać musiały i boleście przytaić się w duszy, bo jarzmo codziennego trudu w kark się wpijało, przypominając, że robota czekać nie może...

Uwijała się też, jak mogła, choć nogi się pod nią plątały i wszystko leciało z rąk. Jeno wzdychała żałośnie, łzę jaką puszczając niekiedy ukradkiem, a we świat zamglony tęsknie spoglądając...

— Czy to Jagusia nie wyjdzie do sadzenia? — wrzasnęła Józka przez okno.

Hanka odstawiła gar z barszczem i na drugą stronę pobiegła.

Stary leżał na bok, twarzą do okna, jakby patrząc na Jagnę, czeszącą długie, jasne włosy przed lusterkiem, na skrzyni ustawionem.

— Czy to dzisiaj święto, że do roboty nie wychodzicie?...

— Z rozplecionemi włosami nie poletę...

— Od świtania mogłaś je już dziesięć razy zapleść!

— Mogłam, ale nie zapletłam!

— Jagna, wy tak ze mną nie igrajcie!

— Bo co? Odprawicie mnie może, albo wytrącicie z zasług? — warknęła hardo, nie śpiesząc się z czesaniem: — nie u was siedzę i nie na waszej łasce!

— A ino kaj? co?

— U siebie jezdem, byście sobie to baczyli...

— Niech ociec zamrą, to się pokaże, czy u siebie jesteś!

— Ale póki żyją, to ja waju mogę drzwi pokazać.

— Mnie! mnie! — skoczyła, jakby biczem podcięta.

— Przyczepiacie się ciągiem do mnie, kiej rzep do ogona! Marnego słowa wam nie mówię, a wy ino hura bura, jak na tego łysego konia...

— Podziękuj Bogu, że gorszegoś nie oberwała! — rozczapierzyła się groźnie.

— Spróbujcie: inom jedna sierota, ku mojej obronie nikto nie stanie, ale uwidzicie, czyje ostatnie na wierzchu!

Odgarnęła włosy z twarzy, i srogie, pełne zawziętości oczy uderzyły kieby nożem, jaże Hankę z miejsca taka złość poniesła, iż jęła wytrząsać pięściami a krzyczeć, co ino ślina przyniesła.

— Grozisz! Zacznij ino, zacznij! Niewiniątko, sierota pokrzywdzona... Juści... Dobrze ludzie wiedzą, co wyrabiasz! Cała wieś uważa na ciebie, w całej parafii wiedzą o twoich sprawkach. Nie raz cię już widzieli z wójtem w karczmie, nie dwa! A wtedy, com ci po północku drzwi otwierała, wracałaś z pijatyki, z łajdactwa, bo jak z kufy buchała gorzała od ciebie, pijana byłaś kiej świnia... Do czasu dzban wodę nosi, do czasu... Nie bój się, kto w głośności żyje, o tym cicho mówią! Skończy się twoje panowanie, że ni wójt, ni kowal cię nie obronią, ty... ty!...

Jaże się zakrztusiła z krzyków.

— Robię, co robię, a każdemu wara do mnie jak temu psu! — wrzasnęła nagle, odrzucając włosy na plecy, kiejby tę przygarść lnu najczystszego.

Rozjuszona już była i gotowa nawet do bitki, bo jaże się cała trzęsła; ręce jej latały kole bioder i tak srogo ciepała ślepiami, że w Hance opadło serce, zmilkła i, trzasnąwszy jeno drzwiami, uciekła z izby.

Ale tak ją roztrzęsła kłótnia, co ruchać się nie mogła, siadła z dzieckiem pod oknem, a Józka zajmowała się podawaniem śniadania.

(C. d. n.)

wymagań publiczności czytającej, przeto i poetycka tragedya p. Staffa w świetle kinkietów podzielić musiała losy tych utworów, którym, mimo niepowszednich piękności słowa i olśniewających błysków myśli filozoficznej, brak podstaw realnych zagradza drogę do scenicznego powodzenia. A przecież mimo wszystko jest „Skarb“ dziełem niepowszedniem, świadczącem, że autor ma do rozporządzenia silne dramatyczne akcenty, że tajniki scenicznego efektu nie są mu obce i że umie ich zręcznie i skutecznie używać. Jest to właściwie — szeroko pomyślana i uscenizowana wizya poetycka. Autor roztacza przed nami świat swych myśli, przepojonych filozofią, symbolizując w tytule dzieła ideał człowieczeństwa. Akcyi utwór ten właściwie nie posiada. Rzecz dzieje się „nigdy i nigdzie, może w nas i codzień“. Tem abstrakcyjnem określeniem uprzedza p. Staff zgóry, że pomysł jego jest kompozycyą oderwaną.

Po podniesieniu zasłony widzimy na scenie niebotyczną starą wieżę z drzwiami, prowadzącemi do wnętrza jakiegoś lochu, gdzie spoczywa ukryty przed wzrokiem ludzi „skarb“. Wśród ciemnej nocy przed wieżą zbiegowisko ludu. Tłum bezradny faluje — widno ważne zaprzątają go sprawy. Starcy w fantastycznych sukniach, wiodą rej między szemrającym, przerażonym ludem. Wtem wśród majestatycznej ciszy otwierają się drzwi wieży, a w nich jawi się wróżbiarka Dziwna, w ponurych blaskiem księżyca oświetlonych szatach. Zdejmuje je i rozdziera. Wśród tłumu widmo wywołuje przerażenie. Wieszczka zapowiada straszną klęskę z rąk nieprzyjaciela, który oblega twierdzę. Na razie katastrofę oddala strażnik, ale wisi ona już nie cofniona nad grodem, bo wódz, broniący jej, uległ czarowi obcej kapłanki, cudnego zjawiska niewieściego, rusałki osłoniętej tylko kwiatami, która ukazała mu się podczas bitwy i odjęła mu całą moc. Ona to w towarzystwie posła nieprzyjaciół przybywa z żądaniem poddania twierdzy, na warunkach bardzo łagodnych. Oblegający żądają tylko, aby mogli przejść przez gród warowny. A lud obrońców, znużony walką, poczyna wątpić o istnieniu skarbu. Próżno „Dziwna“ i strażnik usiłują natchnąć oblężonych wiarą w ideał skarbu. Lud żąda pokazania skarbu, a gdy tego nie uzyskuje, zgadza się na przyjęcie posłów nieprzyjacielskich i poddanie twierdzy. Zdradę wodza i opętanie go przez rusałkę (łudząco przypominającą Rautendelein w „Dzwonie zatopionym“) przewidział strażnik i dlatego zuciwszy klucz od lochów, kryjących „skarb“, do studni, chroni się z „Dziwną“ na szczyt wieży, aby tam powziąć ostateczne postanowienie wysadzenia wieży wraz z skarbem w powietrze.

Oto szkic akcyi tragedyi p. Staffa, utkanej z symbolów, wyśpiewanej bardzo pięknym i silnym językiem poetyckim, wstrząsającej siłą dramatycznej potęgi i niezwykłą szlachetnością kompozycyi i układu. Bije z tego utworu przedziwna powaga i skupienie, przemawia z niej twórca, mający do rozporządzenia w arsenale swych środków potężną wyobraźnię i pełne mocy i plastyki słowo, ale zarazem pisarz, dla którego scena jest jeszcze terenem nowym. Stąd nieraz nieporozumienie między widzem teatralnym i autorem. Widz, przytłoczony nadmiarem symbolistyki, nie znajduje oparcia dostatecznego w logicznem ugrupowaniu zdarzeń, i tracąc wątek, traci zarazem i myśli przewodnie idei autora. Jedynem ustępstwem ze strony autora na rzecz scenicznego efektu, jest wprowadzenie pół komicznej postaci „Kurka“, symbolizującej kabotynizm życiowy w tonie Szekspirowskim. Wysoce zajmujący i olśniewający pięknością stylowych linij literackiego konturu, utwór p. Staffa z uwagi na pewien nadmiar frazeologii poetyckiej, nie zupełnie godzi się z plastyką sceniczną. W teatrze znaleść on może tylko „succes d'estime“, i ten też przypadł mu w udziale zarówno we Lwowie, gdzie sztuka ta graną była po raz pierwszy na wiosnę b. r., jak i u nas.

Publiczność z wielkiem skupieniem wysłuchała przedstawienia, którego inicyatywę bezsprzecznie na dobro usiłowań dyrekcyi p. Solskiego zapisać trzeba. Zapalił on wszystkie świeczki, aby utworowi abstrakcyjnemu nadać realne kontury życia i zapewnić plastykę sceniczną. W tym kierunku w pierwszym rzędzie na podniesienie zasługuje wyborne uruchomienie tłumów, jak wogóle cała część reżyserska, znamionująca wytrawną, staranną i doświadczoną rękę kierownika.

Jak każdy utwór poetycki, „Skarb“ nie daje ról popisowych i wogóle indywidualizm twórczy artystów usuwa na drugi plan. Słuszność każe jednak przyznać, że każdy z grających starał się godnie wywiązać z zadania, dzięki czemu całość miała charakter jednolity i stylowy. W tym zespole na planie pierwszym rysowały się role trzech głównych osób tragedyi: strażnika, Dziwnej i wodza. Pierwszym był p. Solski, który wspaniale rzeźbionem słowem i szczerem przejęciem ożywiał monotonną rolę interpretatora przewodniej idei utworu. Pełną namaszczenia i szlachetnej powagi wróżbiarką była p. Solska, a groźnym, ponurym i ciskającym gromy wodzem p. Sosnowski. — Wdzięczną postać rusałki znalazła stylową i efektowną przedstawicielkę w p. Ordon, a zabawna figura Kurka w p. Popławskim, który umiał stylowo i z artystyczną miarą wydobyć jej ideowe znamiona i uplastycznić je w grze groteskowej szczerze zajmującej.

Część dekoracyjna stała na wysokości wymagań i istotnie dała „Skarbowi“ tło stylowe i efektowne. W pierwszym akcie zwracała uwagę śliczna dekoracya, przedstawiająca wieżę i otoczenie grodu, jak niemniej efektownie inscenizowane widowisko ukazania się „Dziwnej“, w trzecim wnętrze szczytu wieży zegarowej z widokiem na cały las kopuł i wieżyc grodu.

Teatr był przepełniony, ale sztuka, jako utwór nie przeznaczony dla szerokich mas, doznała chłodnego przyjęcia.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, 18 września

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: M. Klimczakowa 2 kor., Wydział Rady powiatowy w Tarnobrzegu 25 kor.

Razem dotąd 5599 kor. 66 hal.

Prezydent miasta dr J. Leo, po kilkutygodniowym urlopie, przeznaczonym na wypoczynek kąpielowy i informacyjne zwiedzenie miast niemieckich w celach gminy Krakowa, powrócił do Krakowa i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Z teatru. W jutrzejszej tragedyi L. Staffa, p. t. „Skarb“, rolę Kurka po chorym p. Popławskim objął p. Leszczyński.

Wiadomości osobiste. Dr Andrzej Chramiec, właściciel zakładu leczniczego i naczelnik gminy Zakopanego bawi w Krakowie.

Wystawa „Pięciu“. W pałacu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwartą zostanie w dniu 25 b. m. wystawa prac pięciu przedstawicieli najmłodszego malarstwa. Obejmie ona utwory pp.: L. Gottlieba, M. Jakimowicza, Vl. Hoffmanna, J. Rembowskiego i W. Wojtkiewicza. Wystawa ta potrwa miesiąc.

Dar. Państwo Ignacy i Helena z Niezabytowskich Tukałłowie z Wilna złożyli na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiel. kwotę 500 koron, przeznaczając ją na jednorazowe pożyczki po 250 koron dla dwóch niezamożnych członków Towarzystwa, oświadczając równocześnie, że i w przyszłości przyjdą chętnie z pomocą biednej, uczącej się młodzieży. Za ten piękny dar składa imieniem Towarzystwa czcigodnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie Stanisław Wittek, prezes Towarzystwa.

Bezprawny przedruk. Od przebywającego w Zakopanem p. Kazimierza Tetmajera otrzymujemy list, w którym poeta nasz piętnuje w dosadnych słowach dokonany nieprawnie przez p. Ludwika Szczepańskiego, redaktora „Nowin“, przedruk jego feletonów „Z Zakopanego“, zamieszczonych w warszawskim „Gońcu“, a przeznaczonych dla jednego z pism galicyjskich. W liście tym donosi p. Tetmajer, że przeciw p. Szczepańskiemu wystąpi w drodze sądowej.

Odstąpienie od skargi. Onegdaj zgłosił się do sędziego śledczego, p. Czerneckiego, p. Władysław Markiewicz, ojciec zmarłego tragicznie studenta ś. p. Wład. Markiewicza, oświadczając, że do postępowania karnego się nie przyłącza, ukarania sprawcy śmierci jego syna, Adama Staniszewskiego, nie żąda, oraz nie występuje z żadnemi pretensyami o odszkodowanie pieniężne.

Śledztwo sądowe w tej sprawie zostanie ukończone niebawem, a rozprawa karna przeciw Adamowi Staniszewskiemu o występek przeciw bezpieczeństwu życia (§ 335) odbędzie się w dniach najbliższych.

Sprawa Angelusa. Akt oskarżenia w sprawie Angelusa posiada 85 stronnic pisma maszynowego. Prócz Włodzimierza Angelusa oskarżeni są: Konstanty Małkowski, Julia Brachówna i Franciszek Limanowski. Rozprawa — jak wiadomo — rozpocznie się 2 października przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Rozprawie przewodniczyć będzie Fr. Raczyński, oskarżać prokurator dr Tokarz, bronić będą: Dr Goldhammer Angelusa, dr Seinfeld Brachównę, dr Lewicki Limanowskiego, dr Rosenblatt Małkowskiego, który uciekł, sądzony więc będzie zaocznie.

Koncerty Filharmonii w Krakowie. Filharmonia lwowska pod dyrekcyą Lepolda Lityńskiego inauguruje sezon bieżący koncertem polskiego pianisty Ignacego Friedmana dnia 23 b. m. Dyrekcya donosi nam, że pozyskała cały szereg pierwszorzędnych artystów i artystek, którzy na koncertowych estradach zyskali sławę i uznanie. Pragnąc, aby i Kraków mógł korzystać z ich przyjazdu do Lwowa, dyrekcya Filharmonii zawarła umowę z najwybitniejszymi, na mocy której odbędą się w Krakowie koncerty: Salomei Kruszelnickiej dnia 2 października, następnie znakomitego skrzypka Cezara Thomsona, później Fryderyka Lamona, francuskiego pianisty i sławnej wiolonczelistki Guilhelminy Suggia, dalej Aino Acté, primadonny opery paryskiej, Willy Burmestra, kwartetu czeskiego, Henryka Marteau i słynnego dziś skrzypka, światowej sławy, Eugeniusza Issaye.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się we własnym lokalu przy ulicy Krupniczej l. 16 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zawiadomiła przewodnicząca p. Pogonowska, że wydział na ostatniem posiedzeniu uchwalił przystąpić do budowy schroniska dla nauczycielek na gruncie własnej realności przy ulicy Karmelickiej l. 36. Ponieważ w tym celu potrzebną jest odnośna uchwała walnego zgromadzenia, przeto przewodnicząca poddała zebranym ten wniosek do przyjęcia. Członek wydziału, inżynier p. St. Żeleński, przedłożył wypracowany przez siebie bezinteresownie plan mającego się wybudować schroniska i objaśnił go w szczegółach, poczem zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło przystąpić do budowy schroniska, a ponieważ przeznaczona na ten cel suma jest bardzo szczupłą, upoważnić zarazem wydział do zaciągnięcia na własnej realności pożyczek hipotecznych i zbierania potrzebnych na cele budowy funduszów.

Zamknięcie rachunków miasta Krakowa. Prezydyum miasta ogłasza: Stosownie do przepisu ustawy podaje prezydyum do powszechnej wiadomości, że zamknięcie rachunków funduszów gminy m. Krakowa, oraz funduszów pod zarządem gminy zostających za r. 1904 wystawione będzie do publicznego przeglądu przez dni 14, to jest od dnia 17 do 30 września b. r. włącznie, a mianowicie w dni powszednie od godz. 9 rano do 2 popołudniu, zaś w niedziele od godz. 11 do 12 przed południem w miejskiem biurze prezydyalnem (magistrat, I piętro, schody główne). Spostrzeżenia należy wnosić w wyż zakreślonym terminie do sekretaryatu magistratu.

Pospolite ruszenie. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu mają ze swym paszportem wojskowym lub z dokumentem swego wystąpienia z wojska, osobiście przedstawić się w wydziale wojskowym magistratu w dniach 2—7 października b. r. w godzinach od 11—2 w południe. Pospolitacy, którzyby z poważnych powodów w dniach wymienionych zgłosić się nie mogli, mogą to wyjątkowo uczynić w dniach 30 i 31 października, również w wydziale wojskowym magistratu. Zaniedbanie przepisanego zgłoszenia się obowiązanych do pospolitego ruszenia pociąga za sobą grzywnę w kwocie od 4 do 200 koron.

Wybuch gazu. Wczoraj w niedzielę po południu, przed godziną 5, zaalarmowaną została straż pożarna z powodu wybuchu gazu w składzie kapeluszy Heilmana Teitelbauma przy ulicy Miodowej na Kazimierzu. Wybuch był tak silny, że wysadził 17 okien, rurę gazową i jedną ściankę drewnianą, oraz zapalił sufit i skład kapeluszy. Ogień ugasił IV pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika Nowotnego i brandmistrza Flaszy. Przyczyny nagromadzenia gazu w sklepie, jakoteż i jego wybuchu na razie sprawdzić nie było można; dochodzenia władz w tym kierunku w toku.

Wyścigi oddziału kolarzy „Sokoła“ wielickiego odbyły się wczoraj na szosie Wieliczka-Kraków. Biegów było sześć: Bieg nowicyuszów, jedynie dla członków oddziału kolarzy „Sokoła“ wielickiego (meta 5 klm.): 1) Kasprzycki Stefan 11 m. 52 s., Swider Józef 13 m. 12 s. Bieg sokoli (7 klm.): 1) Czerkies (pseudonim) z Krakowa 15 m. 7 s., 2) Wanłuch z Podgórza 15 m. 48 s., 3) Fortuna z Krakowa 17 m. 51 s. Bezpośrednio za startem, druh Wantuch, któremu pies zabiegł drogę, spadł z roweru; pomimo wypadku, dosiadł maszyny i wziął drugą nagrodę. Bieg o mistrzostwo O. K. S. W. (10 klm.): 1) Puk Zenon 23 m. 4 s., 2) Kasprzycki Stefan 23 m. 10 s. Bieg ogólny gości (7 klm.): 1) Gordon (pseudonim) 15 m. 12 s., 2) 2) Dobija Mieczysław 15 m. 13 s., 3) Rudy Stanisław 15 m. 25 s. Ogólny bieg (bez półmetka 1½ klm.): 1) Gordon Roman 3 m. 50 s., 2) Dobija Mieczysław 3 m. 51 s., 3) Górski Michał z klubu zakopańskiego 4 m. Bieg „Wieliczka“ (7 klm.): 1) Puk Zenon 16 m. 16 s., 2) Kasprzycki Stefan 16 m. 28 s., 3) Mens Władysław 19 m. 38 s. Biegi: tandemów i pocieszenia odpadły dla braku zgłaszających się. Jako sędziowie fungowali pp.: F. Aywas, prezes „Sokoła“ i dr K. Szczepański. Starterem był I kapitan oddziału, K. Uhl. Inicyatorem wyścigów był zapobiegliwy naczelnik oddziału, druh Reicher. Pomimo pogody, publika wielicka nie dopisała.

Zastrzelenie kłusownika. Wczoraj leśny obwodu chrzanowskiego, Barczok, spotkał kilku kłusowników, którzy mieli się rzucić na niego. Barczok w obronie własnej użył strzelby, przyczem jednego z kłusowników nieznanego nazwiska postrzelił w brzuch tak niebezpiecznie, że ten w kilka minut umarł. Zabitego przywieziono do Krakowa, a władze sądowe wdrożyły śledztwo.

Niedogodności kolejowe na linii Zwardoń-Żywiec. Piszą nam z Milówki:

Zarządzenie dyrekcyi kolei państwowych, zaprowadzające nocny pociąg osobowy na linii Zwardoń-Żywiec, wychodzący ze Zwardonia o godz. 7 m. 30 wieczorem, powitaliśmy tutaj z wielką radością. — Przekonaliśmy się bowiem, że dyrekcya kolei państwowych nie zupełnie zapomniała o naszym zakątku i dała nam pociąg, łączący nas z dalekim światem bardzo dogodnie. Ale przez to zarządzenie nie spełniła jeszcze dyrekcya kolei państwowych wszystkich swych obowiązków względem nas. Kto raz przejedzie przez linię Sucha-Zwardoń przekona się, że tu podróżnych na równi z trzodą się traktuje. Wagony nie mogą nigdy pomieścić znacznej liczby podróżnych, wozy szczególniej III klasy są niechlujne, poszczególne przedziały wąskie i niskie, podróżowanie urąga tu wszelkim względom humanitarnym i sanitarnym. Kto widzi konduktorów, czepiających się boków starych i dawno na innych liniach usuniętych wagonów, narażających na każdym kroku swe życie na niebezpieczeństwo przy tej służbowej gimnastyce, temu się musi zdawać, że pociąg przebiega krainę dzikich Zulusów, a nie kraj, mający pretensyę do cywilizacyi. My to tutaj tem dotkliwiej czujemy, bo widzimy na sąsiednich kolejach węgierskich zupełnie inne stosunki.

Czyż już środki, któremi rozporządza nasza dyrekcya kolejowa, są rzeczywiście tak szczupłe, że jest dla niej niemożliwą rzeczą zastąpić tych parę wagonów, które kursują na naszej linii, innemi. Należałoby to co prędzej uczynić, aby w najbliższej przyszłości wagony te nie stały się ogniskiem dla laseczników cholerycznych. A to możliwe, bo wagonami temi wraca ludność robotnicza z Prus do domu.

Legitymacye urzędnicze na kolei Chabówka-Zakopane. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ministerstwo kolejowe rozciągnęło ważność pięcioletnich legitymacyj urzędników państwowych i dworskich, czynnych i pensyonowanych także i na kolej Chabówka-Zakopane oraz kolej lokalną Nowy Targ Suchahora. Na podstawie tego opłacają urzędnicy na powyższych kolejach połowę normalnej ceny jazdy odpowiedniej klasy.

Z Dukli otrzymujemy zażalenie, pochodzące ze źródła poważnego, na dosyć dziwne postępowanie ks. proboszcza Jarka, który rozdziela dzieciom obrazki z napisami w języku niemieckim. Czyż u nas w kraju nie można dostać takich obrazków z tekstem polskim?

Nowy Sącz, 15 września. Dzięki usilnym staraniom grona nauczycielskiego w szczególności pani Br. Lösch, prof. Tyrana i innych uzyskało tutejsze prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie prawo publiczności. Skutkiem tego otwarto z dniem 15 września I kurs, obecnie przeto są w seminaryum dwa kursa. Kierownictwo objął dyrektor gimnazyum p. Rzepiński. W skład grona wchodzi kilku profesorów gimnazyalnych, panna Lösch i p. Nowak, nauczyciel szkoły wydziałowej; religii udziela ks. Dutkiewicz. Ogółem wpisało się dotychczas do seminaryum przeszło 60 uczenic. Cyfra powyższa, jak na początek, wskazuje, jak potrzebną jest ta instytucya dla nowosądeckiej okolicy. Przypuszczać należy, że miasto, widząc tak pomyślnie rozwijającą się instytucyę, która jest wielkiem dobrodziejstwem dla wielu rodzin, nie omieszka ją wspierać znaczniejszemi subwencyami.

Dnia 22 b. m. przyjeżdża na szereg przedstawień teatralnych trupa artystyczna pp. Mielewskiego i Morskiej. Życzliwa i spragniona widowisk teatralnych publiczność z niecierpliwością ich oczekuje.

Brody 15 września. Do istniejących 4 burs, tj. 2 polskich i 2 ruskich przybywa żydowska bursa, której założeniem zajmuje się młodzież akademicka. Po zatwierdzeniu statutów zwołano walne zgromadzenie, na którem wybrano prezydyum i wydział. Prezesem wybrano p. Mojżesza Landaua, a zastępcą dra Rittla; do wydziału wchodzi, oprócz innych, także dyrektor gimnazyum, p. Schirmer.

Wczoraj pochowano tu żandarma Kutnego, który zbiegł z powiatu sokalskiego i tu, uwięziony, zastrzelił się w koszarach.

Samobójstwo ucznia. W Tarnopolu uczeń gimnazyalny Wilhelm Weiss, syn komisarza skarbowego z Mikuliniec, nie zdawszy egzaminu do klasy VII, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Na karę śmierci zasądził trybunał w Samborze Piotra Szteligę, który w czerwcu b. r. zamordował męża swej kochanki, Piotra Frynkę.

Defraudacya w urzędzie pocztowym. W urzędzie pocztowym w Radziwiłłowie zdefraudował kwotę tysiąca rubli praktykant pocztowy Naum Kiuczuk i zbiegł do Galicyi. Rozesłano za nim listy gończe.

Zmarli.

Józefa z Schultzów 1 voto Bartoszkowa, 2 voto Reinerowa, wdowa po ś. p. Kasprze Reinerze, właścicielu Ujazdowa, b. właścicielka firmy handlowej „Andrzej Schultz“, przeżywszy lat 75, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m. — Zmarła, która była opiekunką jednej z sal zakładu Towarzystwa dobroczynności, zostawiła zapisy dla kościoła OO. Reformatów i dla Towarzystwa dobroczynności. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Jan Pękalski właściciel realności i zakładu pogrzebowego, zmarł w Krakowie dnia 17 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Magistrat wstrzymał tymczasowo egzekwowanie zaległych podatków od właścicieli domów do czasu rozstrzygnięcia podań, złożonych w tej mierze do ministeryum.

— Według ostatniego rachunku, długi Warszawy dosięgają cyfry 45,211.400 rubli. Do chwili obecnej spłacono 2,515.688 rubli, procentów za tenże czas zapłacono 3,284.542 rubli, razem rubli 5,800.231. Termin zupełnej spłaty długów jest różny, poczynając od 1916 a kończąc na 1970 roku. Same procenty wynoszą 777.613 rubli. Razem z kapitałem więc ma miasto zapłacić 122,972.744 rubli, a wydało już 5,800.231 rubli.

— Instytucye rządowe oraz zarządy kolei otrzymały z Petersburga od swych ministeryów rozporządzenie, aby nie bacząc na zakończenie wojny, przy układaniu projektów budżetów na r. 1906 znacznie ograniczyły wydatki, wnosząc do kosztorysów tylko niezbędne i nie tworząc żadnych nowych posad.

— Wczoraj rano popełniono tu zamach złodziejski na kasę teatru „Nowości“. Rano jeden z woźnych przyszedłszy robić porządki w teatrze Wielkim zauważył, iż drzwi od pokoju, w którym mieści się kasa teatru „Nowości“ są otwarte. Gdy uchylił drzwi, aby zajrzeć wewnątrz, z pokoju wypadł złodziej, który zdjąwszy z siebie marynarkę, rzucił się na woźnego. Ten z krzykiem wbiegł na schody, wołając reszty służby na pomoc. Nagle z pokoju wybiegł drugi jego towarzysz, poczem obaj zbiegli. W pokoju znaleziono dolną połowę kasy ogniotrwałej rozbitą. O ile sprawdzić można było na razie, nie skradziono nic, ponieważ w rozbitej części kasy przechowywano jedynie książki.

— W gmachu Panoramy przy ulicy Karowej wystawiono po raz drugi znany obraz Styki „Męczeństwo chrześcijan za Nerona“.

O język polski w Królestwie. Z Petersburga donoszą, że w ministerstwie komunikacyi utworzono komisyę do rozpoznania sprawy wprowadzenia na kolejach prywatnych w Królestwie Polskiem dokumentów kolejowych w języku polskim.

Pismo polskie w Petersburgu. Od dnia 14 listopada b. r., jak donosi „Nasza Żiźń“, zacznie wychodzić w Petersburgu codzienne pismo polskie.

Zatwierdzenie kary śmierci. Z Sebastopola donoszą, że wyrok sądu wojennego morskiego w Sebastopolu w sprawie zaburzeń na pancerniku „Jerzy zwycięzca“ (Pobiedonosec) został przez głównego dowódcę zmieniony o tyle, że karę śmierci, na którą skazany został Stepanik, zamieniono na dożywotnie ciężkie roboty. Co do Popyski i Kaszuba, wyrok, skazujący ich na śmierć, został zatwierdzony.

Zabicie strażnika. Do „Warszawskiego Dniewnika“ piszą z Radomia: „W dniu 11 b. m. w osadzie Wierzbnik w powiecie iłżeckim zabity został młodszy strażnik ziemski Kornienko. Gdy K. wyszedł o godz. 11 w nocy ze swego mieszkania i udał się do tej osady, aby zluzować strażnika posterunkowego, nieznajomi ludzie, czatujący na niego w odległości 50 kroków od mieszkania, dziewięciu strzałami z rewolweru, jak wskazują oparzeliny, na bardzo bliską odległość, zabili go na miejscu“.

Nowa ustawa paszportowa w Rosyi. „Kuryer Litewski“ donosi: Prawie pewnem już jest, że od nowego roku obowiązywać zacznie w całem państwie nowa ustawa paszportowa, która już przeszła w Radzie państwa. Podług nowej ustawy, paszporty nie będą obowiązywały w całem państwie, z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i Warszawy, gdzie każdy będzie musiał i nadal mieć paszport. Tożsamość osoby można będzie stwierdzać wszelkiemi wiarogodnemi dokumentami (metryki, dyplomy i t. p.). Co się tyczy paszportów zagranicznych, cena ich zostanie ta sama, ale będzie wolno z temi paszportami przejeżdżać granicę i wracać tyle razy, ile się podoba (dziś tylko raz).

Wolność wyborcza w Rosyi będzie bardzo względną. Wedle doniesień z Petersburga, komisya hr. Solskiego powzięła uchwałę, że zgromadzenia wyborcze i zjazdy nie będą mieć prawa odbywania żadnych obrad, ani uchwalania żadnych rezolucyj lub rozporządzeń, nie dotyczących dokonywania wyborów.

Ziemstwa na Litwie. Generał-gubernatorowie wileński, grodzieński i kowieński generał Freze, oraz kijowski, podolski i wołyński gen. Kleigels oświadczyli się za wprowadzeniem pełnych ziemstw do tych gubernij, wobec czego reforma ta, jak utrzymuje „Siewiero Zapadnoje Słowo“, niewątpliwie dojdzie do skutku w niedalekiej przyszłości.

Odsłonięcie pomnika cesarzowej. We Francensbadzie onegdaj przed południem odsłonięto pomnik cesarzowej Elżbiety. W uroczystości wzięła udział publiczność z miasta i okolicy i arcyksiążę Franciszek Ferdynand, którego ludność owacyjnie witała.

Przeciwko alkoholowi. Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu przeciwko alkoholowi w Budapeszcie dnia 15 b. m. mówił delegat szwedzki Milander o wpływie alkoholu na służbę wojskową. Delegat austryacko-węgierskiego ministerstwa wojny przybył na to posiedzenie. Milander zdawał sprawę z doświadczeń, które poczyniono w r. 1903 podczas obozowania żołnierzy pod gołem niebem z małemi dawkami alkoholu. Mianowicie 3 kapralom i 3 szeregowcom, którzy się sami zgłosili, dawano przed strzelaniem do tarczy alkohol. Otóż okazało się przy rozmaitych rodzajach strzelania, że po użyciu alkoholu (piwa i koniaku) żołnierze ci gorzej strzelali. Podobne doświadczenia porobił pewien badacz szwedzki w towarzystwach strzeleckich. Strzelcy, którzy na kilka minut przed strzelaniem wypili pewną ilość alkoholu, okazywali często ogromną zręczność, gdy chodziło o kilka strzałów. Jeżeli jednakże strzelanie bezpośrednio po użyciu alkoholu nie następowało, strzelali niepewnie. Okazywało się to zwłaszcza przy dłuższem strzelaniu o nagrody. Milander mówił na końcu o ruchu przeciwko alkoholowi w armii szwedzkiej. Ruch ten skupia się w towarzystwach abstynencyjnych pomiędzy oficerami. Kilku lekarzy podczas dyskusyi stwierdziło, że żołnierze, używający alkoholu, prędzej ulegają porażeniu skutkiem gorąca.

Profesor Vandervelde z Belgii mówił o kwestyi alkoholu wobec robotników. Zdaniem profesora Vanderveldego robotnicy uciekają się do alkoholu w nadziei, że zmniejszy się zło, pod którego brzemieniem cierpią. Powodzenie ruchu przeciwko alkoholowi zależy w znacznej mierze od tego, ażeby proletaryat otrzymał lepsze warunki bytu. Drugi referent, Adolf Kiss z Budapesztu, wezwał socyalną demokracyę, ażeby w imię swoich haseł walczyła z alkoholizmem.

Wielkie zajęcie wzbudził referat p. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej o używaniu alkoholu do celów przemysłu jako środku walki przeciwko alkoholizmowi. Przeciwnicy alkoholu mają w przemyśle silnego sprzymierzeńca. Denaturowany alkohol jako źródło światła, ciepła i siły poruszającej, coraz więcej bywa używany. Równoczesny wzrost fabrykacyi octu, sztucznych farb i przemysłu celuloidowego zapewnia gorzelniom zbyt na przyszłość. Przemysł może zużywać ogromne ilości alkoholu, wobec których alkohol, jako napój, odgrywa podrzędną rolę. Profesor Klemp z Budapesztu i br. Malcomes wezwali kongres, ażeby poczynił kroki, celem zniżenia cen spirytusu dla przemysłu, a podwyższenia cen spirytusu do picia.

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu. Zwolennicy wstrzemięźliwości starli się ostro z tak zwanymi abstynentami, którzy, jak wiadomo, propagują zupełne wstrzymanie się od alkoholu. — Zwolennicy wstrzemięźliwości przez usta nauczyciela Salzlechnera zarzucali abstynentom, że nie dopuszczają ludzi odmiennego przekonania do głosu.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie dra Gumplowicza, który opowiadał o znęcaniu się wojska nad strejkującymi górnikami w hucie Katarzyny pod Sosnowcem w Królestwie Polskiem. Strejkujących górników żołdacy wrzucali do pieców gorejących, a do tych okrucieństw popychał żołnierzy rosyjskich alkohol, którym obficie się częstowali za wiedzą władzy.

Dr Stein podniósł myśl utworzenia światowego biura abstynencyjnego, któreby organizowało agitacyę przeciwko używaniu alkoholu. Po wyborze prezydyum nowego kongresu, który za dwa lata odbędzie się w Stokholmie, zamknięte zostały obrady kongresu dla zwalczania alkolizmu.

Dozorczynie więzienia. Jak to już donieśliśmy, we więzieniu karnego sądu krajowego w Wiedniu zostaną utworzone cztery posady dozorczyń w oddziale więziennym dla kobiet. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłosiła w przepisanych odstępach czasu konkurs na te posady, a termin wnoszenia podań upłynął przedwczoraj. Wpłynęło 94 podań, a między kandydatkami są służące „do wszystkiego“, kucharki, bony, praczki, kantorzystki, pisarki na maszynie, guwernantki. Z pośród 94 kandydatek 12 przyjdzie do ściślejszego wyboru. Przedewszystkiem lekarz ma orzec o fizycznej zdolności do służby każdej kandydatki. Dozorczynie rozpoczną służbę dnia 1 października b. r. Otrzymają mundur, stałą płacę i prawo do emerytury, ale nie wolno im wychodzić za mąż. Jednakże prawa wymienione nabędą dopiero po próbnej służbie.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszych weterynarzy powiatowych Brunona Eitelberga z Sokala do Tarnopola, Mikołaja Horodnickiego ze Zbaraża do Złoczowa i Michała Serwackiego ze Złoczowa do Zbaraża, weterynarza powiatowego Józefa Nowickiego z Husiatyna do Sokala, asystentów weterynaryi Józefa Kuźmara z Trembowli do Lwowa i Stefana Jakubowskiego z Sambora do Husiatyna, Władysława Miecika z Tarnopola do Trembowli, asystenta sanitarnego Bernarda Goldstauba z Jarosławia do Dobromila.

Zgromadzenie kupieckie.

Wczoraj popołudniu odbyli chrześcijańscy kupcy w Krakowie zgromadzenie, celem powzięcia uchwał w sprawie skrócenia godzin pracy w handlach i innych żądań ogółu pomocników handlowych.

Obrady, w których wzięło udział blisko 70 kupców krakowskich, zagaił prezes kongregacyi Henryk Schwarz i zaznaczył, że sprawa obrad dzisiejszych jest bardzo ważna, a opinia publiczna i prasa stanęła po stronie postulatów młodzieży handlowej. Z kolei referent dr Szarski przedstawił w krótkich słowach przebieg dotychczasowej akcyi. Reformy w handlu są konieczne. Jeżeli robotnicy domagają się 8-godzinnego dnia pracy, to przecież 16-godzinna praca pomocników handlowych jest wprost anomalią. O takim czasie pracy już nigdzie poza granicami Krakowa nie słychać. Właściciele handli objawili wiele życzeń co do otwierania poszczególnych sklepów; odrębnych tych życzeń uwzględnić nie było można. W końcu przedłożył mowca wydrukowany już obszerny projekt, którego najważniejsze postanowienia są:

Handle podzielono na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono handle kolonialne; mogą one być najwcześniej otwierane o godz. 7 rano, a zamykane być muszą punktualnie o 9 wieczór; pomocnicy mają mieć przynajmniej 1 godzinę wypoczynku południowego z prawem przepędzenia jej poza sklepem. — W niedziele i święta handle mają być otwarte od godz. 7 do 10 przed południem, a cały dzień zamknięte w pierwsze święto Bożego Narodzenia, pierwsze święto Wielkiejnocy, pierwszy dzień Zielonych Świąt, oraz w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi (8 grudnia).

W drugiej grupie handli kolonialno-śniadankowych praca w dni powszednie może trwać 14 godzin włącznie z 1-godzinnym południowym odpoczynkiem poza sklepem. Pomocnicy, pracujący w tym dziale, mają być podzieleni w niedziele i święta na dwie partye: jedna ma pracować od 8 do 2 po południu, druga od godz. 2 po południu do godz. 12 w nocy.

Trzecia grupa obejmuje wszystkie inne handle. Te mają być otwierane najwcześniej o godzinie pół do 8 rano, zamykane z uderzeniem godziny 8 wieczór, z prawem 1-godzinnego spoczynku południowego.

W niedziele mają być powyższe handle otwarte tyko od 8 do 10 przed południem.

Co do praktykantów handlowych uchwalono: Praktyka ucznia nie może trwać dłużej, jak lat 4, chyba gdyby praktykant po upływie tego czasu przy egzaminie na pomocnika reprobowanym był na ½ roku. Nie wolno przyjmować uczniów z niższem wykształceniem, jak po ukończeniu 2 klas szkół średnich lub 3 klas wydziałowych. Stosunek liczby uczniów do pomocników nie może być większy, jak 1 do 2, 3 do 5, 4 do 7 pomocników. Jeżeli szef, lub jego krewny jest zatrudniony przy ekspedycyi, ma być włączonym do liczby pomocników. W handlach śniadankowych praktykanci nie mogą być używani do podawania potraw i napojów w salach i separatkach. — Wszyscy kupcy, którzy dotychczas do podawania potraw używają, zgłoszą tychże do kongregacyi kupieckiej i zobowiążą się po ich wypisaniu lub wystąpieniu, na ich miejsca nowych uczniów nie przyjmować. — Praktykanci nie mogą być zajęci przy pracy więcej, jak przez 14 godzin dziennie, łącznie z czasem obiadowym i nauki w szkole handlowej uzupełniającej. W ciągu praktyki obowiązanym jest każdy praktykant uczęszczać do szkoły handlowej. Po odbytej praktyce musi być praktykant wyzwolony na pomocnika handlowego.

Wyzwoliny mają nastąpić tylko w kongregacyi kupieckiej, przed komisyą egzaminacyjną, reprezentującą różne działy handlowe, tamże ma być utrzymywaną ewindencya wyzwolonych pomocników

Wprowadzenie uchwał w życie rozpocznie się od dnia 1 października b. r.

Jak widać z powyższych uchwał, ogół kupców (chrześcijańskich) uwzględnił prawie wszystkie postulaty pomocników, wobec czego strejk młodzieży handlowej, który się miał rozpocząć od wczoraj, został zaniechany, a dalsze jeszcze drobne różnice między żądaniami pomocników a uchwałami pryncypałów zostaną usunięte prawdopodobnie na następnem zgromadzeniu kongregacyi kupieckiej, które odbędzie się w najbliższej przyszłości.

Cholera.

Warszawa wobec cholery. Dzienniki warszawskie donoszą:

Do organizacyi środków, zapobiegających zawleczeniu cholery i walki z nią w obrębie Królestwa Polskiego, ministerstwo komunikacyi delegowało do Warszawy głównego lekarza kazańskiego okręgu komunikacyi, dra Diesiatowa. Lekarz ten uważany jest za specyalistę w tej sprawie, gdyż pod jego kierunkiem niejednokrotnie już przedsiębrano środki, zapobiegające zawleczeniu cholery nad Wołgę, skąd epidemia ta najłatwiej może się dostać do Rosyi europejskiej. Dr Diesiatow przybył już do Warszawy i zaznajamia się ze środkami, zarządzonemi już przez warszawski okrąg komunikacyi.

W zarządzie warszawskiego okręgu komunikacyi z udziałem delegowanego przez ministeryum komunikacyi, dra Desiatowa, odbyło się posiedzenie władz zarządu, w celu opracowania środków, zapobiegających zawleczeniu cholery nad Wisłę i inne drogi wodne Królestwa. Wobec braku przypadków choroby, na razie uchwalono ograniczyć się na otwarciu dwóch punktów lekarsko-obserwacyjnych: w Nowym Dworze i w miejscowości Czerwony Krzyż, w przyszłości zaś, w razie zjawienia się cholery, urządzić także punkty — w Serocku i w Brześciu nad Bugiem.

Stwierdzono, że obecny etat lekarski na teraz wystarczy, w razie zaś braku lekarzy ministerstwo komunikacyi ma delegować odpowiednią ich liczbę z okręgów moskiewskiego i kijowskiego.

Cholera w Lubelskiem. Gubernator lubelski zawiadomił zarząd okręgu, że po wołyńskiej stronie rzeki Bugu, pod m. Dubienką, wybuchła cholera i z 10 chorych — pięciu już zmarło. Ponieważ Bug w tej miejscowości aż do granicy austryackiej należy do okręgu kijowskiego, przeto niezwłocznie zatelegrafowano o tem do Kijowa.

Ze Lwowa telegrafują nam:

„Gazeta Lwowska" donosi: Ze względu, że niektóre dzienniki zaalarmowały publiczność wiadomością o pojawieniu się cholery w aresztach sądowych w Tarnobrzegu, podajemy na podstawie informacyj, zasięgniętych w namiestnictwie, że według relacyi starostwa w Tarnobrzegu z dnia 16 b. m., jeden z więźniów, przebywający w aresztach od czterech tygodni, zachorował na zaburzenia żołądkowe, lecz po jednodniowej chorobie stan jego zdrowia zupełnie się polepszył. Zaniepokojenie mogło powstać z tej przyczyny, że właśnie w tej kaźni przebywał przez jednę dobę flisak bezpośrednio po powrocie z Rosyi. Flisak ten jest zupełnie zdrów. Rozumie się, że wszystkie środki ostrożności mimo tego zachowano. Przezydyum namiestnictwa otrzymało dzisiaj w południe w drodze telegraficznej wiadomość, że więzień ów jest już zupełnie zdrów.

Berlin. W okręgu tutejszym stwierdzono wczoraj znów cztery wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 września.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych. — W pałacu sztuki na placu powystawowym prezydent Michalski dokonał wczoraj otwarcia wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Po przemowie prezydenta zabrał głos imieniem komitetu wystawowego p. Getritz, poczem imieniem Izby handlowej przemówił p. Wczelak. W otwarciu wystawy wzięli udział: marszałek Badeni, wiceprezydent namiestnictwa Łoś, wiceprezydent Rady szkolnej Płażek, radcy dworu Wierzbicki i Korn poseł Głąbiński i wielu radnych miasta.

Wystawa obejmuje w szeregu sal mnóstwo przeróżnych prac uczniów ze wszystkich gałęzi rękodzielnictwa. Atrakcyą jest zbiór bardzo cennych zabytków cechowych, jak dyplomy, godła, sztandary, pieczęcie, kroniki, dokumenty, dające obraz rozwoju polskiego rękodzielnictwa od wieków średnich począwszy. Są tam także zabytki, mające wielką wartość historyczną, jak n. p. dyplom z r. 1386 starosty ruskiego Andrzeja dla szewców w Przemyślu, oryginalny dyplom z wiernopoddańczego hołdu, złożonego królowi Jagielle w ratuszu lwowskim 9 października 1425 przez rajców, ławników i 10 cechów, dypiomy królów polskich, zatwierdzające ustawy lwowskich cechów z XVI wieku i następnych i t. d.

Wiadomości osobiste. P. Mieczysław Sachorowski, sekretarz teatru miejskiego, powrócił z urlopu i objął urzędowanie w dyrekcyi teatru.

Walka o tanie mięso i strejk rzeźników. W rzeźni onegdaj nie było wcale ruchu, nie zabito ani jednego bydlęcia. Rzeźnicy zabrali tylko z chłodni część znajdującego się tam mięsa i odwieźli je do swoich jatek. Koło rzeźni odbyło się też zgromadzenie strejkujących czeladników. Następnie przeszli przez miasto w pochodzie, udali się na polankę na Wysokim Zamku i tam ponownie radzili, postanawiając wytrwać w strejku. W południe wysłano do prezydenta Michalskiego deputacyę, zapewniając, że robotnicy gotowi są pracować w jatkach miejskich. Żądają też założenia masarni miejskiej. Komitet robotników strejkujących urzęduje w Stowarzyszeniu przy ul. Ormiańskiej l. 29.

Biedniejsi majstrowie rzeźnicy, którzy nie solidaryzują się z akcyą swoich kolegów, nie tają się z tem, że będą bili bydło po domach. Mimo to, że do południa agitowano przeciw kupowaniu bydła, sprowadzonego na targ, zakupiono później mnóstwo sztuk. Rzeźnicy zrobili na tem interes, bo nabyli bydło za znacznie tańszą cenę, niejeden bowiem handlarz wolał dać taniej, niźli pędzić bydło z powrotem.

Na placu Strzeleckim sprzedawano mięso na trzech straganach. Do godz. 11 publiczność rozkupiła cały zapas około 817 klg. mięsa. Wczoraj było 6 straganów, ilość mięsa była podwojoną; we wtorek ma być już 9 straganów. Na placu Halickim i Krakowskim sprzedawano pozostały zapas mięsa po zwykłych cenach. Z powodu braku mięsa kilkanaście jatek było zamkniętych.

Z przebiegu strejku występują coraz poważniejsze zawikłania. Wskutek strejku groził n. p. brak mięsa lwowskiemu garnizonowi. Dostawcy wojskowi jednak, mając z garnizonem kontrakt o dostawę mięsa i to kontrakt z przewidzianemi surowemi karami na wypadek niedotrzymania zobowiązań, postanowili dostarczyć wojsku mięsa i w tym celu zwrócili się do komendy o przydzielenie im żołnierzy do bicia bydła, do której to prośby komenda się przychyliła i w niektórych miejscach (jak n. p. u Demetra) żołnierze zastępują strejkującą czeladź rzeźniczą. Do komendanta korpusu wysłali czeladnicy rzeźniccy deputacyę z prośbą, aby żołnierze nie bili bydła. Komendant korpusu Fiedler odesłał deputacyę czeladników rzeźnickich z ich życzeniem do „Platz-komendy", gdzie spotkała ich jednak kategoryczna odmowna odpowiedź.

Strejk rzeźnicki nie wpłynął jeszcze wczoraj na zmniejszenie targu mięsa w jatkach, tylko gdzieniegdzie popodwyższali rzeźnicy ceny mięsa wołowego. Gmina straciła przez dwa dni ostatnie z powodu zastoju rzeźnianego około 1800 kor. za same opłaty rzeźniane od bicia bydła.

W jatkach miejskich, które otwarte zostaną we Lwowie, po myśli uchwały Rady miejskiej, już w najbliższej przyszłości sprzedawane będzie oprócz mięsa wołowego również mięso końskie.

Ze Lwowa telefonują nam dzisiaj:

Strejk rzeźnicki, tak majstrów jak i czeladzi, trwa dalej. Obie strejkujące strony odbyły w ciągu niedzieli szereg zgromadzeń. Ponieważ majstrowie nie przyjęli żądań czeladzi, strejkuje czeladź dalej.

O przebiegu poufnego zgromadzenia majstrów donosi „Kuryer Lwowski":

Na wstępie zgromadzenia majsterskiego odczytano telegram rzeźników z Berlina z zapytaniem, co jest przyczyną obecnego strejku. Odpowiedziano na ten telegram również telegraficznie, że do zaniechania bicia bydła skłoniła rzeźników ta okoliczność, że pośrednicy i komisyonerzy stwarzają wykupywaniem bydła drożyznę, uniemożliwiającą sprzedaż mięsa. Jako drugi powód podano w telegramie nieporządki w rzeźni.

Uchwalono następnie nie bić nadal bydła w rzeźni, zapasy nagromadzone w chłodniarkach rozdzielić między siebie i sprzedać, oraz wydać odezwę do mieszkańców i podać w niej dokładnie przyczyny dzisiejszej drożyzny.

Wybrano komitet, złożony z 10 osób, który udać się miał dzisiaj o godz. 11 przed południem do prezydenta miasta i jeszcze raz go prosić o załatwienie memoryału rzeźników, wniesionego ubiegłego tygodnia, zwłaszcza jego punktu o natychmiastowe usunięcie ze Lwowa sprzedaży taniego mięsa na placu Strzeleckim. Gdyby delegaci nie otrzymali pozytywnej odpowiedzi, mają zapowiedzieć w czasie oznaczonym ustawą, zupełne zaniechanie sprzedaży mięsa, t. j. strejk. Dotychczasowego swego postępowania nie uważają rzeźnicy za strejk. Tymczasem zaś nie będą oni zamykali sklepów, ale nie będą się też starali o uzupełnie sprzedanego towaru.

Według obliczeń zapasy rzeźników wyczerpią się za dwa lub trzy dni. Jeżeli sytuacya się nie zmieni i magistrat nie poweźmie energicznych środków zapobiegawczych, miasto nasze już za dni kilka zupełnie będzie pozbawione mięsa.

W ostatniej chwili telefonują nam ze Lwowa: Do prezydenta miasta Michalskiego przybyła dzisiaj przed południem deputacya majstrów rzeźnickich. Wobec groźby prezydenta Michalskiego, że zamknie im bazary, jeżeli nie będą wykonywali swoich koncesyj, zobowiązali się rzeźnicy od jutra bić w rzeźni miejskiej bydło i sprzedawać mięso pod warunkiem, że zostaną usunięci pośrednicy, co prezydent Michalski przyrzekł uczynić. Sprzedaż mięsa prowincyonalnego zostanie nadal utrzymaną. Wobec tego należy się spodziewać, że strejk rzeźnicki lada chwila się zakończy.

Zmarli.

Dr Maryan Dawidowski, radca pocztowy, umarł we Lwowie w 41 roku życia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawska Agencya T. K. donosi nam: W piątek wieczorem w niektórych bóżnicach odczytano manifest o Dumie, skutkiem czego zgromadzeni zaprotestowali przeciwko zbyt wysokiemu censusowi wyborczemu. Bóżnic pilnowała policya i wojsko. W kilku przeprowadzono rewizye. Kilkudziesięciu żydów o godzinie 9 wieczorem odstawiono do cyrkułu.

Dyrektor warszawskiego IV gimnazyum żeńskiego ogłasza, że z rozporządzenia ministerstwa oświaty zaprowadzony zostaje wykład języka polskiego po polsku we wszystkich klasach bez wyjątku (Dawniej wykładano język polski po rosyjsku, i to tylko w niektórych klasach).

(Telegramy „N. Reformy" z 18 września).

Ks. biskup Jaczewski u Skałłona.

Warszawa. (W. A. T. K.) Generał-gubernator Skałłon wezwał do siebie telegraficznie biskupa Jaczewskiego, wizytującego swoją dyecezyę. Biskup przerwał swą podróż i przybył do Warszawy, gdzie w niedzielę był na audyencyi u generał-gubernatora. Rezultatem posłuchania było zaprzestanie przez ks. Jaczewskiego podróży pasterskiej i jego powrót do Lublina.

Wybicie szyb.

Warszawa. (W. A. T. K.) W mieszkaniu dyrektora V-go gimnazyum powybijano szyby z powodu szykanowania przez tegoż młodzieży szkolnej. (Zob. koresp. z Warszawy. — Przyp. red.).

Wyjazd cara.

Petersburg. Car, carowa i rodzina carska odjechali na archipelag finlandzki koło Viborga.

Reakcya.

Petersburg. Rząd zawiesił na trzy miesiące wydawnictwo pisma „Ruskoje Dieło" w Moskwie za sympatye, okazywane kongresom ziemstw.

Aresztowania.

Petersburg. Aresztowania nie ustają. Według ostatnich doniesień aresztowano tu w ciągu ostatnich 4 dni **344 osób**, między innymi 3 robotników z warsztatów kolejowych. U jednego z nich znaleziono znaczny zapas broni i amunicyi. Na granicy przytrzymano dwa wagony, których zawartość podana była jako „zabawki dla dzieci". Przy rewizyi okazało się, że zabawki te składały się głównie z **bomb opakowanych w gumę.**

Indyferentyzm polityczny.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Vossiche Ztg", że w wielu miastach ludność zachowuje się zupełnie obojętnie wobec wyborów do Dumy; że wogóle, **w kołach, którym przyznano prawo wyborcze, panuje wielki indyferentyzm polityczny.**

Nowy strejk kolejowy.

Orenburg. (Tel. agencya rosyjska). Robotnicy kolei Taszkendzkiej rozpoczęli onegdaj strejk z powodu nieporozumień co do wysokości płacy. Pięciuset robotników obsadziło drogę dojazdową do dworca, rozpędziło z pomiędzy swoich towarzyszy tych, **co pracować chcieli i usiłowało wstrzymać pociągi.** Dla przywrócenia porządku zawezwano pomocy wojska.

Ruch rewolucyjny.

Petersburg. Z Libawy donoszą, że ruch rewolucyjny między ludnością wiejską wzmaga się z dnia na dzień. Codziennie przywożą do Libawy tłumy schwytanych przy rabunkach chłopów, okutych w kajdany. — Plądrujące po prowincyi gromady są dobrze uzbrojone i stawiają zacięty, a nieraz skuteczny opór żandarmom i wojsku.

Środki zaradcze.

Petersburg. (Telegr. Agencya ros.). Minister skarbu dnia 14 b. m. przedłożył carowi memoryał przemysłowców naftowych, którzy proponują środki, celem podniesienia tego przemysłu, oraz gwarancye dla dalszego jego istnienia. — Car rozkazał wobec tego, zamiast zamierzonego kongresu w Baku, zwołać z końcem bieżącego miesiąca pod przewodnictwem ministra skarbu konferencyę przemysłowców naftowych i węglowych do Petersburga. Z powodu nieszczęśliwych wypadków w Baku, rozkazał car natychmiast ściągnąć dostateczną ilość wojska, które w Baku i okolicy pozostać ma aż do przywrócenia spokoju. Dla całego okręgu ma być utworzoną osobna policya, złożona z wysłużonych żołnierzy.

Anarchia w Baku.

Odessa. Z Baku donoszą, że zamiar właścicieli źródeł naftowych rozpoczęcia pracy na nowo dnia 25 b. m. starego stylu nie może być w czyn zamieniony z powodu groźnej postawy robotników strejkujących. Grożą oni tym towarzyszom, którzyby wrócili do pracy, natychmiastową **śmiercią,** właścicielom kopalń zaś spaleniem i zupełnem zniszczeniem wszystkich kopalń w razie, gdyby przystąpili do ich naprawy.

Baku. Rewolucyjny związek robotniczy wydał odezwę, w której wzywa robotników, ażeby zaniechali walki rasowej, uśmierzyli rasową nienawiść, **a wszystkie swoje siły zwrócili do do walki przeciwko rządowi.**

W Kutais.

Tyflis. Z Kutais donoszą, że sytuacya jest tam wciąż jeszcze bardzo groźna. Podpalania i rabunki nie ustają. Z Tyflisu wysłano tam znów 5 batalionów piechoty, artyleryę i kozaków.

Olbrzymie straty.

Petersburg. Bezpośrednie szkody wyrządzone przez wypadki w Baku obliczają tu na **pół miliarda rubli.** Daleko znaczniejsze będą atoli straty, które wynikną z zajść tych dla innych gałęzi produkcyi i przemysłu. Dziś już zanosi się na to, że cała rosyjska flotyla handlowa, obejmująca **1500 parowców, będzie ubezwładniona zupełnie** z powodu braku węgla i nafty, że **w Moskwie, Włodzimierzu, Niżnym Nowogrodzie i wielu innych miastach staną setki fabryk.**

Szwecya i Norwegia.

Dzisiejsze doniesienia z Karlstadu, Chrystyanii i Sztokholmu brzmią pomyślnie i pokojowo. Z innej strony potwierdzają wiadomość, że Norwegia mobilizuje swoje rezerwy.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 września.)

Rozwiązanie unii szwedzko-norweskiej.

Karlstad. Wczoraj w południe odbyło się krótkie posiedzenie szwedzkich i norweskich delegatów; po południu obradowano do godziny 7. Następne posiedzenie dziś o 11-tej przed południem.

Chrystyania. Korespondent „Aftenposten" telegrafuje z Karlstadu: W dwóch ważnych punktach **zapadła decyzya, która sprowadzi pokojowe załatwienie sprawy.** Należy się spodziewać, że decyzya wypadnie tak pomyślnie, jak wobec istniejących warunków można się tego spodziewać.

Dzienniki wyrażają zadowolenie z rezultatu rokowań. „Morgenbladet" pisze: Wszyscy niezawodnie z głębokiem wzruszeniem przyjmą wiadomość, że należy się spodziewać pokoju. Jak drogo ten pokój został okupiony, tego jeszcze nie wiemy. Tyle jest pewnem, że Norwegii powiodło się, jako gwarancyę na przyszłość wobec żądań szwedzkich, **uzyskać traktat wojenny.**

Radość obustronna.

Sztokholm. Wiadomość z Karlstadu przyjęto tu **z wielką radością,** albowiem uwolniły od naprężenia umysłów, które w ostatnich dniach miało miejsce. W „Grandhotelu" w Karlstad, gdzie mieszkają szwedzcy delegaci, odegrano hymn narodowy, który tłumy przyjęły z zapałem.

Sztokholm. Ranne dzienniki wyrażają się z wielkiem zadowoleniem o urzędowych wiadomościach z Karlstadu.

Sztokholm. Tu i w całym kraju przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomości z Karlstadu, albowiem są widoki pokojowego załatwienia sporu z Norwegią.

Przygotowania wojskowe w Norwegii.

Sztokholm. „Svenskie Telegrambureau" donosi: Słychać z najlepszego źródła, że w Norwegii w ostatnich tygodniach czyniono przygotowania wojskowe. Także w fortyfikacyach pracują bardzo gorliwie; do robót użyci są chłopi. Prawie wszystkie gatunki wojsk w środkowej Norwegii i nad granicą szwedzką zmobilizowano.

Pokój.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 września.)

W Japonii spokój.

Tokio. W pobliżu budynków rządowych znajdują się jeszcze posterunki wojskowe, zresztą **nie ma już nawet śladu zaburzeń.**

Pożyczki japońskie.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera.) Tutejsze Towarzystwo oświetlenia elektrycznego oraz Torzystwo kolei do kopalni węgla w Hokkaido starają się o pożyczki zagraniczne. Pierwsze towarzystwo stara się o 3 miliony, drugie o 10 milionów yenów.

Malwersacye japońskie.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). W zarządzie marynarki odkryto **malwersacyę** na sumę 330.000 jenów, dokonaną przez trzech kasyerów marynarki. Z początku przyjęto tę wiadomość ze spokojem, gdy się jednak wykryło, że malwersacya ciągnęła się od roku, a nikt nie wpadł na jej ślad, wzięło górę zaniepokojenie i nieufność do zarządu marynarki. — Sprawa ta da niewątpliwie powód do ostrych ataków na rząd.

Przymierze angielsko-rosyjskie.

Berlin. Słychać, że dyplomacya angielska usiłuje w Petersburgu doprowadzić do porozumienia między Anglią a Rosyą w kwestyach wewnętrzno-azyatyckich. „Ruś" stanowczo popiera ewentualne zbliżenie się obu mocarstw. Natomiast „Nowoje Wremia" ostrzega rząd przed przyjaźnią angielską i widzi w tych usiłowaniach wprost niebezpieczeństwo wojny. Hr. Lambsdorff jest jeszcze niezdecydowany. Rozstrzygającym będzie tu głos Wittego, o którym głoszą, że już z polecenia cara nawiązał rokowania z Anglią.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 18 września.

Praga. Wczoraj umarł tu kierownik praskiej filii Biura korespondencyjnego dr Leopold Grossmann.

Racconigi. Król przybył tu owacyjnie witany przez tłumy.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się między 7 a 10 października.

Zmiany w ministerstwach.

Wiedeń. Słychać, że szef sekcyi w ministerstwie oświaty, radca Ćwikliński, wkrótce już ustąpi. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że prezydent gabinetu Gautsch dąży do innych jeszcze zmian w łonie poszczególnych ministerstw.

Demonstracye niemieckie w Cieszynie.

Cieszyn. Wczoraj odbył się tu wiec niemiecki w sprawie paralelek śląskich. Głównym mówcą był burmistrz dr Demel, który w rezolucyi swej żądał stanowczego usunięcia polskich paralelek z Cieszyna. Po nim przemawiali wyłącznie Wszechniemcy. Po wiecu tłum Niemców demonstrował przed polskim domem narodowym i przed domem posła Michejdy. Tam śpiewano pieśń „Wacht am Rhein". Przed pomnikiem cesarza Franciszka Józefa wygłosił podburzającą mowę znany Schönererowiec Hinterstoisser.

Cieszyn. Burmistrz Demel, który na wczorajszym wiecu Niemców wygłosił referat, zaznaczył, że nie potrzeba nowych sił nauczycielskich skłoniła rząd do otwarcia polskich paralelek przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, lecz zupełnie inne powody. „Paralelki w Cieszynie zawdzięczają swe powstanie akcyi wielkopolskiej (!), która bierze swój początek w Warszawie. Smutnem jest, że rząd austryacki, zamiast wystąpić przeciw tej akcyi patryotów zagranicznych, jeszcze ją popiera. Ale dlaczego Warszawie chodziło o założenie seminaryum polskiego w Cieszynie? Nasze szkoły ludowe są polskie, nasza ludność wiejska należy również do narodowości polskiej, ale czuje się ona jeszcze zawsze śląską, austryacką. To nie podoba się panom, którzy marzą o odbudowaniu Królestwa Polskiego i dlatego chcą stan nauczycielski znacyonalizować, a rząd nasz, którego obowiązkiem jest nieść wysoko sztandar austryackiej idei państwowej, podaje mu do tego pomocną rękę".

Po tych i tym podobnych zwrotach dr Demel domagał się usunięcia paralelek polskich z Cieszyna i przeniesienia ich do Ostrawy Polskiej.

Demonstracye czeskie.

Ołomuniec. Wczoraj odbyło się tutaj olbrzymie zgromadzenie Czechów, w którem brało udział przeszło 3000 ludności. Uchwalono rezolucye, obejmujące postulaty czeskie z zakresu spraw narodowych, politycznych i ekonomicznych. Po zgromadzeniu urządzono wielką, antiniemiecką manifestacyę. Policya aresztowała kilka osób.

Kongres w sprawie ubezpieczenia robotników.

Wiedeń. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbyło się w wielkiej auli uniwersytetu uroczyste otwarcie siódmego międzynarodowego kongresu w sprawie ubezpieczenia robotników.

Wiedeń. Z powodu rozpoczynającego się dzisiaj zjazdu w sprawie ubezpieczenia robotników, zebrali się wczoraj tutejsi i zamiejscowi delegaci w parku miejskim. Obaj przewodniczący zjazdu, prezydent Izby handlowej w Wiedniu Kink i tajny radca Boediker z Berlina powitali przybyłych. Boediker prosił także, aby go upoważniono do złożenia pozdrowienia imieniem kongresu szefowi sekcyi Wolfowi, który się bardzo zasłużył w sprawie zwołania zjazdu.

Przerwane połączenie.

Wiedeń. Z powodu oberwania się skały w pobliżu Lend-Gastein komunikacya kolejowa między Tyrolem a Voralbergiem jest przerwana.

Studenci galicyjscy na Węgrzech.

Budapeszt. Bawiący tu studenci uniwersytetu z Galicyi urządzili wczoraj wycieczkę do Debreczyna, gdzie ich serdecznie przyjęto. Około 15.000 ludzi zebrało się w pobliżu dworca na ich powitanie. Na dworcu witał przybywających radca magistratu Ola. Wśród dźwięków muzyki ruszono w pochodzie do miasta. — Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. „Budap. Hirlap" kategorycznie zaprzecza wiadomości, jakoby za pośrednictwem Banffyego przygotowany został kompromis z koalicyą, a hr. Andrassy stanąć miał na czele gabinetu.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.). Poseł Koloman Szodor wystąpił z partyi liberalnej.

Budapeszt. W sytuacyi na razie żadna nie zaszła zmiana. W mieście panuje spokój. Z wyjątkiem Kossutha wszyscy przywódcy koalicyi opuścili Budapeszt i wyjechali na wieś.

Wyjazd Fejervarego.

Budapeszt. Baron Fejervary wyjechał rano do Wiednia; prawdopodobnie w ciągu dnia przyjętym będzie przez cesarza na posłuchaniu.

Sprawa Ziganiego.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi: Dzienniki „Pesti Hirlap" i „Budapest" zaatakowały gwałtownie st. burmistrza Rudnaya z powodu sprawy Zeisiga (Ziganyego), zarzucając mu, że chciał obrazić pewne osoby. Wobec tego policyjne biuro prasowe rozesłało komunikat, w którym donosi, że urząd burmistrzowski wniósł doniesienie karne przeciw obu dziennikom o oszczerstwo. Komunikat zaprzecza również wiadomości kilku dzienników, że w sprawie Ziganyego potrzebne będzie przesłuchanie prezydenta ministrów Fejervarego jako świadka.

Budapeszt. Jeden z dzienników donosi, że radca policyjny miał oświadczyć, iż gdyby Banffyego nie chroniła **nietykalność poselska, również by go był aresztował w sprawie broszury Ziganyego.**

Budapeszt. Obrońca autora broszury o Hohenzollernach, adwokat Halmay, **został wczoraj wieczór aresztowany,** pod zarzutem, że razem z Ziganyim dopuścił się **obrazy majestatu.**

O nowe działa.

Belgrad. Wydział wykonawczy stronnictwa rządowego przychylił się do programu komisyi dla wypróbowania nowych dział, ustanowionego przez ministerstwo wojny.

Katalonia zwraca się do obcych.

Barcelona. Postanowiono wdrożyć śledztwo przeciw katalońskiej radzie prowincyonalnej, która żądała interwencyi **obcych konsulów** z powodu ostatniego zamachu.

Nowe trzęsienie ziemi.

Monte Leone. Wczoraj o godzinie 2 min. 40 w południe dało się tu uczuć **ponowne trzęsienie ziemi.** Ludzie bardzo zaniepokojeni opuszczali domy. Budowa chat postępuje szybko wszędzie w okolicach, dotkniętych trzęsieniem ziemi. Żołnierze burzą wiele domów, grożących zawaleniem. Ludności dostarczono poddostatkiem namiotów.

Pożary lasów na Węgrzech.

Szutbl-Szent-Gjörgy. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: W pobliżu miejscowości Zagon spaliło się 1200 morgów lasu. Również płoną lasy około Kovaszno i Zabola. — Prace około zlokalizowania pożaru w toku.

Ofiara sportu górskiego.

Wiedeń. W pobliżu góry Dachstein w Styryi znaleziono zwłoki Stanisława Dziurzyńskiego, Polaka, rzeźnika z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.